

Wilamowski, Bohdan

Hamulce rozwoju gospodarki chłopskiej województwa olsztyńskiego po roku 1945

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 154-163

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HAMULCE ROZWOJU GOSPODARKI CHŁOPSKIEJ WOJEWÓDZTWA OLSZTYŃSKIEGO PO ROKU 1945

Dotychczasowy stan badań naukowych oraz ramy artykułu nie pozwalają na wyczerpujące omówienie tematu. Celowym jednak wydaje się poruszenie przynajmniej tych zagadnień, które wymagają zastosowania nowych rozwiązań w dalszej polityce odnośnie gospodarki chłopskiej województwa olsztyńskiego. Należy jednak zaznaczyć, że większość wniosków odnosi się nie tylko do Mazur i Warmii, ale i do rolnictwa innych Ziem Odzyskanych.

Nie ulega wątpliwości, że stan gospodarki chłopskiej jak i całego rolnictwa na Mazurach i Warmii jest niski w stosunku do:

- 1) poziomu osiąganego tu w ostatnich latach przed II wojną światową,
- 2) osiągnięć rolnictwa w większości regionów naszego kraju,
- 3) możliwości, jakie dają tutejsze warunki przyrodnicze oraz poziom wiedzy rolniczej i nowoczesnej techniki.

Stwierdzenia powyższe są powszechnie znane i przez nikogo nie kwestionowane. Nie zachodzi przeto potrzeba udawadniania ich danymi liczbowymi. Istnieją natomiast poważne różnice zdań co do przyczyn, powodujących hamowanie rozwoju gospodarki chłopskiej na terenie województwa olsztyńskiego. Sprawą tą zajmują się również badacze i publicyści zachodnio-niemieccy, a między innymi Rudolf Neumann w swej pracy „Ostpreussen unter polnischer und sowjetischer Verwaltung“¹⁾. Obok niektórych słusznych wniosków wyprowadza Neumann wiele niesłusznych. Błądność jego interpretacji wypływa nie tylko z niedokładnej znajomości faktów i materiałów, ale i tendencyjności w ferowaniu wniosków. Zamiast wykazywania pomyłek w jego pracy oraz innych badaczy zachodnio-niemieckich bardziej celowe wydaje się podjęcie próby wskazania rzeczywistych przyczyn, powodujących hamowanie rozwoju rolnictwa na Mazurach i Warmii.

Dostrzegając niedomagania, wynikające nie tylko z przyczyn obiektywnych, ale i z popełnionych błędów i wypaczeń minionych okresów, nie można nie dostrzegać wielkich osiągnięć naszego rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych w latach powojennych. Pełna ocena wysiłków włożonych przez państwo i chłopów polskich w rolnicze zagospodarowanie województwa olsztyńskiego jest możliwa jedynie przez zestawienie stanu wyjściowego w roku 1945 ze stanem obecnym.

Bezpośrednio po wojnie rolnictwo Mazur i Warmii było niemal całkowicie zniszczone. Masowym zjawiskiem były wyludnione

¹⁾ Rudolf Neumann, Ostpreussen unter polnischer und sowjetischer Verwaltung 1955, Frankfurt am Main-Berlin s. XIII—112— (2 mapy).

i pozbawione żywego inwentarza zagrody wiejskie. Około 70 proc. gruntów ornych zajmowały odłogi. Zniszczenia wojenne zabudowań w poszczególnych powiatach wahały się w granicach 10 do 50 proc. Niemożliwość natychmiastowego zasiedlenia gospodarstw po ludności niemieckiej, która ziemie te opuściła wraz z cofającymi się hitlerowcami, oraz samowolnie w okresie późniejszym powodowała dalszą szybką dekapitalizację ocalałych zabudowań.

Dziś prawie wszystkie odłogi zostały zlikwidowane. Państwo wyremontowało, odbudowało i wybudowało kilkanaście tysięcy zagród chłopskich oraz ośrodków gospodarczych PGR i spółdzielni produkcyjnych. Ogromny wysiłek państwa, wkładany w budownictwo dla nowych osadników oraz nowych gospodarstw uspołecznionych, osłabiał możliwości inwestycyjne w inne środki, służące podniesieniu produkcji rolnej.

Zniszczeniu uległy urządzenia elektryfikacyjne. Pozostały na miejscu jedynie resztki traktorów i różnego rodzaju silników. Nie mogły być dlatego wykorzystane maszyny i narzędzia dostosowane do mechanicznej siły pociągowej i napędowej. Do czasu zaopatrzenia tych terenów w potrzebną ilość traktorów i silników, sprzęt ten uległ najczęściej zniszczeniu i stanowił po pewnym czasie wartość jedynie jako złom. Podobnej dekapitalizacji uległy inne środki służące produkcji rolnej. Dziś rolnictwo nasze posługuje się już prawie wyłącznie sprzętem dostarczonym mu po wojnie.

Podstawową trudnością w zagospodarowaniu rolniczym był brak dostatecznej ilości ludności wiejskiej. Z około 900.000 ludności z okresu przedwojennego pozostało po przejściu frontu w r. 1945 około 150.000 do 200.000 mieszkańców. (Są to dane szacunkowe. Ówczesne warunki nie pozwoliły na dokładną rejestrację ludności. Samowolne migracje powodowały ciągłą zmianę w ilości i składzie dawnych obywateli niemieckich). Na wsi pozostało około 100.000 do 150.000 osób. W miarę zasiedlenia nowymi osadnikami polskimi odbywało się przesiedlanie Niemców do ich ojczyzny. Akcje te hamowały m.in. poważne trudności komunikacyjne, będące wynikiem zniszczenia kolejnictwa i braku samochodów.

Mimo piętrzących się przeszkód już w roku 1949 ilość ludności wiejskiej dorównywała stanowi przedwojennemu. Obecnie cała ludność województwa olsztyńskiego sięga 830.000 osób. O ile za czasów niemieckich przypadało przeciętnie 35,6 osób ludności wiejskiej na 100 ha użytków rolnych, to w r. 1955 mieliśmy już 38. Rozmieszczenie tej ludności różni się nieco w stosunku do stanu przedwojennego. Zostało to spowodowane nie tylko zmianą struktury gospodarstw w poszczególnych regionach, ale i różnym stopniem zniszczeń zabudowań i różną atrakcyjnością poszczególnych terenów. Dziś niektóre obszary są do pewnego stopnia przeludnione, a inne, głównie zajęte przez PGR-y, odczuwają nadal brak rąk roboczych.

Sama akcja zasiedlenia terenu ludnością polską, która przysłała tu wzmocnić Warmiaków i Mazurów wyniszczonych wieloletnią akcją wynaradawiającą, pochłonęła również ogromne środki. Zasiedlenie tych ziem jest niewątpliwie jednym z bardzo wielu osiągnięć naszej pracy nad zagospodarowaniem tych ziem.

Działania wojenne pozbawiły wieś olsztyńską najważniejszego środka produkcji, jakim jest inwentarz żywy. W porównaniu ze stanem z roku 1939 było tu dn. 1 września 1945 zaledwie 3,6 proc. koni, 1,9 proc. bydła, 0,2 proc. trzody chlewnej, 3,1 proc. owiec. Zmiany jakie zachodziły w stanie pogłowia, charakteryzuje poniższa tabelka:

Nazwa gatunku zwierząt	Ilość sztuk w tysiącach		
	1936 r.	1945 r.	1956 r.
konie	212	7,6	130
bydło	607	11,4	417
trzoda	808	1,7	451
owce	112	3,5	244

Jak z powyższego wynika, w koniach, bydłach i trzodzie nie osiągnęliśmy stanu przedwojennego, a owiec mamy przeszło dwa razy więcej. Mała ilość koni jest częściowo usprawiedliwiona tendencją zastępowania żywej siły pociągowej mechaniczną. Mniejszą ilość koni rekompensuje większa ilość traktorów.

Przy ocenie rozwoju pogłowia bydła i trzody chlewnej, należy brać pod uwagę przede wszystkim stan wyjściowy. Za czasów niemieckich potrzeba było na podniesienie ilości bydła o około 400 tysięcy sztuk i trzody o około 450 tysięcy sztuk nie 10 lat, a kilku dziesiątek lat. Nie można nie dostrzegać i tego, że w tak stosunkowo krótkim czasie ilość bydła wzrosła niemal o 37 razy, a trzody chlewnej aż 265 razy. Szybszy wzrost pogłowia hamowany był ogólnym wyniszczeniem inwentarza żywego w Polsce przez okupanta hitlerowskiego. Niejednokrotnie przy pomocy żandarmów zabierało się chłopu ostatnią krowę na t.zw. „kontygent”. W okresie powojennym musieliśmy dlatego odbudować produkcję na ziemiach dawnych, a równocześnie przetrzymać poważną ilość przyrostu naturalnego na zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych. Niezależnie od tego musiało być pokrywane bieżące zapotrzebowanie ludności na mięso. Ogólne wyniszczenie gospodarki polskiej przez władze niemieckie w czasie wojny i wynikające stąd trudności na odcinku eksportu, a w związku z tym i w zakresie wolnych dewiz nie pozwalały na poważniejszy import inwentarza żywego z zagranicy.

Omówione nieco szerzej zagadnienie rozwoju inwentarza żywego jest jednym z przykładów, że mimo nieosiągnięcia stanu przedwojennego istniejący stan zagospodarowania należy uznać za niewątpliwy sukces. Osiągnięcie to jest wynikiem ogromnego wysiłku państwa, a szczególnie pełnej poświęcenia pracy chłopów polskich na tych terenach. Dla uzyskania pełnej oceny należy uwzględnić ogólne założenia naszej polityki w stosunku do rolnictwa w minionym okresie. Główny wysiłek został położony na rozwój przemysłu. Wychodzono z założenia, że budowa fabryk prowadzi nie tylko do tak niezbędnej industrializacji naszego kraju, ale równocześnie przyczynia się do likwidacji przeludnienia wsi naszych województw centralnych i południowych. Ten w zasadzie słuszny kierunek po-

lityki, ale realizowany nienajlepiej, doprowadził w konsekwencji do poważnego zaniedbania rolnictwa.

Wypaczenia w naszej polityce rolnej odczuło szczególnie rolnictwo województwa olsztyńskiego. Ujemny bilans zbożowy skłaniał władze do forsowania upraw zbożowych, głównie przez bezwzględne ściąganie obowiązkowych dostaw zboża. Musiało się to odbić ujemnie na rozwoju i tak bardzo nielicznego pogłowia. Również stosunkowo niskie ceny na produkty pochodzenia zwierzęcego nie zachęcały do rozwijania tej gałęzi produkcji. W ostatnich latach osłabiły rozwój inwentarza żywego oraz całej produkcji rolnej niewłaściwe metody organizowania spółdzielni produkcyjnych. Odstąpienie od tych metod oraz generalna zmiana polityki rolnej w naszym państwie po październiku 1956 r. przyczyni się zapewne do dalszego szybkiego wzrostu produkcji zwierzęcej. Ma to szczególne znaczenie dla województwa olsztyńskiego, dla którego, ze względu na istniejące tu warunki przyrodnicze, dominowanie hodowli wogóle, a bydła w rejonach północnych i trzody chlewnej w rejonach południowych w szczególności, jest warunkiem nieodzownym prawidłowego rozwoju całej produkcji rolnej województwa i szybkiego wzrostu zamożności rodzin chłopskich. Jak z powyższego wynika, głównymi przyczynami, powodującymi trudności w szybkim osiągnięciu wysokiego poziomu produkcji rolnej w województwie olsztyńskim, są ogromne zniszczenia, powstałe w wyniku ostatniej wojny nie tylko na Ziemiach Odzyskanych, ale i w całej Polsce.

Druga wielka grupa trudności, o której będzie mowa w drugiej części artykułu, wynika z konieczności zastąpienia ludności niemieckiej prawowitymi gospodarzami tych ziem — ludnością polską, która przyszła tu uzupełnić przerzedzone wielowiekową polityką germanizacyjną szeregi Warmiaków i Mazurów. Pochodnymi tych dwóch grup trudności jest szereg dalszych, a między innymi i to, że wypaczenia w polityce rolnej na tych ziemiach przybrały szczególnie ostre formy i dlatego ich skutki sięgnęły bardzo głęboko.

II.

Poza wymienionymi trudnościami gospodarka chłopska województwa olsztyńskiego ma szereg innych, wynikających ze specyficznych warunków przyrodniczo-ekonomicznych tutejszego regionu. Niedostrzeganie tych trudności, albo lekceważenie ich, będzie powodowało dalsze opóźnianie rozwoju rolnictwa Mazur i Warmii w stosunku do rozwoju produkcji rolnej w innych rejonach kraju. Większe aniżeli dotychczas uwzględnienie specyfiki tego regionu w dalszej polityce ekonomicznej władz, szczególnie centralnych, pozwoli niewątpliwie na pełniejsze wykorzystanie istniejących możliwości produkcyjnych gospodarki rolnej województwa olsztyńskiego.

Podstawową przyczyną, dotychczas niedostatecznie dostrzeganą, jest nierówny start. Nie tylko rolnictwo jako całość rozpoczęło pracę w trudnych warunkach, ale i sytuacja poszczególnych rodzin chłopskich tu osiedlonych była gorsza, aniżeli rolników pozostałych na ziemiach dawnych. Na ziemię tutejsze przychodzili z reguły osadnicy z niewielkimi zasobami materialnymi. Repatrianci przywozili z sobą stosunkowo skromny dobytek. Z ziem dawnych prze-

siedlało się ludność najbiedniejszą, głównie robotników rolnych i biedotę wiejską. Przesiedlona tu ludność ukraińska przybyła z bardzo skromnymi zapasami. Również polska ludność rodzima utraciła poważną część środków produkcji m. innymi na skutek t.zw. szabru. Tak więc przytłaczająca większość rodzin chłopskich rozpoczynała swą gospodarkę w bardzo trudnej sytuacji materialnej.

Przy tym poziomie zagospodarowania nie mogło być mowy o prowadzeniu intensywnej gospodarki. Poważna była pomoc kredytowa państwa. Wielkie w sumie ilości zboża, inwentarza żywego, pieniędzy itp. stawiane co rocznie do dyspozycji rolnictwa, rozdzielone między dużą ilość rodzin chłopskich, w przeliczeniu na jedno gospodarstwo nie stanowiły jednak poważnej pomocy.

Dalszą przyczyną, hamującą rozwój poszczególnych gospodarstw chłopskich, są wpłacane należności do Państwowego Funduszu Ziemi z tytułu nadanych chłopom gospodarstw (ziemi, budynków, maszyn, narzędzi itp.). Choć ceny zostały ustalone na wyjątkowo niskim poziomie i opłata jest rozłożona na bardzo długi okres czasu, to rodziny obciążone tymi świadczeniami, mają dodatkową trudność w znalezieniu środków na rozwijanie swych gospodarstw. Stosunkowo niska produkcja najczęściej z trudem wystarczała na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb rodziny. Istniały już poważne trudności ze spłatą zadłużeń, zaciągniętych na zagospodarowanie oraz na Państwowy Fundusz Ziemi. Na dalsze inwestowanie i intensyfikowanie produkcji najczęściej brakowało środków. Proces ten mógł mieć miejsce jedynie w rodzinach posiadających dużą ilość rąk do pracy i żyjących wyjątkowo skromnie. Chłopi obciążeni większą ilością dzieci lub starców, byli skazani na ciągle wegetowanie, a przynajmniej na bardzo powolne podnoszenie poziomu swej produkcji.

O ile na ziemiach dawnych gospodarstwa poważniej zadłużone w stosunku do państwa stanowiły znikomy procent (głównie t.zw. parcelacji), to na tych ziemiach do wyjątków należą rodziny, które mogły gospodarować wyłącznie w oparciu o własne środki materialne. W tych warunkach należało tu stosować niższe, aniżeli na ziemiach dawnych, świadczenia chłopów na rzecz państwa. W rzeczywistości, z przyczyn niezrozumiałych było, do pewnego stopnia i nadal jest inaczej. Podatki, a szczególnie świadczenia w postaci obowiązkowych dostaw, są wyższe od tej samej kategorii gospodarstw w województwie olsztyńskim, aniżeli w województwie warszawskim, czy innych na ziemiach dawnych. Niezależnie od stosowania wyższych stawek obciążenie przypadające przeciętnie na 1 ha użytków rolnych jest tu wyższe na skutek stosowanej progresji podatkowej i w obowiązkowych dostawach. Przeciętna wielkość gospodarstw jest tu bowiem wyższa aniżeli w Polsce centralnej i południowej.

Odwrót od niesłusznego ściągania wyższych świadczeń na rzecz państwa w województwie olsztyńskim rozpoczął się już w r. 1955 i wystąpił szczególnie wyraźnie w r. 1957 na skutek zastosowania wyższego procentu obniżki obowiązkowych dostaw zboża na Ziemiach Odzyskanych, a więc i na terenie województwa olsztyńskiego. Zastosowane obniżki zaledwie doprowadziły do częściowego wyrównania poziomu opodatkowania (m. n. w postaci obowiązkowych

dostaw) między ziemią dawnymi i odzyskanymi, a daleko jeszcze do zastosowania stawek ulgowych, dających rolnictwu województwa olsztyńskiego poważniejsze możliwości inwestycyjne, które doprowadziłyby poziom produkcji rolnej tych ziem przynajmniej do poziomu innych województw, a następnie do poziomu wyższego, aniżeli był na tych ziemiach za czasów niemieckich.

Poza gorszymi warunkami materialnymi w okresie początkowym i większymi obowiązkami płatniczymi gospodarstw na hamowanie rozwoju produkcji rolnej wpływały stosunkowo niższe umiejętności osiadłych tu rolników. Przeciętny poziom kultury rolnej, a co za tym idzie i produkcji rolnej, jest tu niższy w stosunku do szeregu innych województw ziem dawnych. Dominującym hamulcem, szczególnie w okresie początkowym, była obok braku środków materialnych do intensyfikacji produkcji, nieznanomość specyficznych warunków przyrodniczych tego regionu. Przybyli tu chłopcy przyzwyczajeni byli do pracy w odmiennych warunkach. W zasadzie musieli się dopiero uczyć gospodarować na tych terenach.

Warunki produkcji na ziemiach Mazur i Warmii są dużo trudniejsze aniżeli na pozostałych obszarach kraju. Krótszy okres wegetacyjny powoduje spiętrzenie prac szczególnie w okresie letnim i jesiennym, a w związku z tym wymaga większej siły produkcyjnej w przeliczeniu na 1 ha. Niekorzystny jest rozkład opadów dla produkcji zbóż. Naogół nie udają się poplony. W sumie gospodarka jest nie tylko trudniejsza, ale i koszty produkcji wyższe. Opłaca się tu raczej gospodarka intensywna, oparta o bardzo rozwiniętą hodowlę, a tymczasem zdecydowana większość chłopów nie miała warunków na prowadzenie tego rodzaju gospodarki i dlatego dotkliwie odczuła trudności produkcyjne, występujące w tym regionie. Przykładem wpływu wyposażenia gospodarstw na poziom produkcji, a co za tym idzie i dochodowości, są gospodarstwa polskiej ludności rodzimnej. Ludność ta zna się bardzo dobrze na gospodarowaniu w tych warunkach, a ze względu na brak dostatecznego zainwestowania rzadko osiąga przedwojenny poziom produkcji rolnej.

Jedną z przyczyn hamujących rozwój mechanizacji i stosowania bardziej nowoczesnych metod uprawy był brak dostatecznej ilości środków produkcji na rynku. Rolnictwo odczuwało szczególne trudności w nabywaniu materiałów budowlanych, maszyn i narzędzi rolniczych, dostosowanych do potrzeb gospodarki chłopskiej. Poza trudnościami finansowymi były więc i trudności materiałowe. Nie wiele lepiej sprawa ta przedstawiała się i na innych ziemiach. Nie bez znaczenia był brak dostatecznej ilości rzemiosła, którego usługi pozwalałyby na lepsze wykorzystanie chociażby tego skromnego wyposażenia technicznego, posiadanego przez chłopów. Brak rzemiosła stał się również jedną z przyczyn zaniedbania remontów zagrod.

W pewnym stopniu na obniżenie efektów produkcyjnych wielu gospodarstw wpłynęło wprowadzenie zmian struktury gospodarstw w stosunku do tej, jaka była tu za czasów niemieckich. Przy zasiedlaniu nadawano po około 10 ha użytków rolnych oraz zabudowania. Jedni otrzymali zabudowania po 2 — 5 hektarowych gospodarstwach, a inni po gospodarstwach powyżej 15, a często i 30 ha. Jedni mieli pomieszczenia zbyt małe i nie mogli rozwijać należycie

produkcji, a inni mieli poważne kłopoty z konserwacją zbyt dużych pomieszczeń. Posiadacze zbyt dużych pomieszczeń najczęściej zaniedbywali, a nawet dewastowali część przydzielonych im pomieszczeń.

Dość często zabudowania zajmowane dawniej przez jedno większe gospodarstwo były przydzielane na dwie i więcej rodzin. Z reguły brakowało w tych podzielonych gospodarstwach mieszkań na więcej rodzin. Najczęściej jeden chłop otrzymał oborę, a inny chlewnię; albo i te pomieszczenia były jeszcze podzielone między więcej rodzin. W rezultacie jeden miał dobre warunki dla bydła, a inny dla trzody chlewnej lub odwrotnie. Posiadanie wspólnego podwórza, wspólnej studni, stodoły itp. nie sprzyjało współzyciu, należytej organizacji pracy, a szczególnie nie zachęcało do dbałości o te pomieszczenia. Z omówianych wyżej przyczyn nie było również warunków do budowy nowych, samodzielnych zagród. Jeżeli do tego dodać poważny stopień zrujnowania zabudowań w czasie wojny i w okresie późniejszym na skutek dekapitalizacji budynków niezasielonych oraz dewastacji ich przez sąsiadów, to jasnym się staje, że rozwój produkcji rolnej do poziomu przedwojennego nie jest do pomyślenia bez rozwinięcia na większą skalę budownictwa wiejskiego.

Zaniedbanie na odcinku remontów i budownictwa wiejskiego staje się coraz częściej głównym hamulcem dalszego rozwoju hodowli. Drugim hamulcem, który pojawił się nieco wcześniej, jest niedostateczna produkcja trwałych użytków zielonych. W okresie powojennym wydajność trwałych użytków zielonych oraz pojemność zabudowań inwentarskich grubo przekraczały zapotrzebowanie posiadanego wówczas pogłowia zwierząt. W następnych latach rosło pogłowienie, a wydajność zaniedbanych i nieraz zaoranych trwałych użytków zielonych stale malała. Dziś zachodzi pilna potrzeba odrobienia zaniedbań kilkunastu lat zarówno w zakresie trwałych użytków zielonych, jak i zabudowań inwentarskich.

Na przeszkodzie w szybszym usunięciu tych hamulców rozwoju produkcji rolnej stoją poza trudnościami finansowymi chłopów trudności materiałowe. Równoczesne prowadzenie renowacji trwałych użytków zielonych i remontów oraz budowy pomieszczeń inwentarskich, zmierzających do odrobienia zaległości minionych lat, wymaga dużych wkładów finansowych. Niezależnie od tego renowacja trwałych użytków zielonych zależy od posiadania dren i innych materiałów do urządzeń wodno-melioracyjnych oraz nasion traw i nawozów. Brak dostatecznej ilości tych środków zmusza do rozłożenia prac nad podniesieniem wydajności trwałych użytków zielonych na szereg lat. Podobnie przedstawia się sprawa z budynkami w związku z występującym u nas poważnym deficytem materiałów budowlanych.

Na wypaczenie profilu produkcyjnego rolnictwa województwa olsztyńskiego wpływa również zła polityka w zakresie obowiązkowych dostaw. Zamiast podwyższenia obciążeń dostawami żywcą i mleka celem zmuszenia do rozwijania chowu bydła i ewentualnie trzody chlewnej, stosowało się bardzo wysokie obciążenia dostawami zbóż dla produkcji których są tu wyjątkowo trudne warunki. Przejścia na produkcję dostosowaną do warunków przyrodniczych, a więc

hodowlę, będzie wymagało bardzo poważnego wysiłku nie tylko ze strony samych chłopów, ale i poważnej pomocy ze strony państwa.

Sytuację rolnictwa województwa olsztyńskiego pogarsza odległość od poważnych rynków zbytu oraz opóźniony o przeszło dwa tygodnie okres wegetacji. Warzywa, owoce, nasiona i inne produkty rolne dojrzewają tu wówczas, kiedy cena już jest niższa. Rolnictwo, np. podwarszawskie lub położone bardziej na południu może mieć dużo wyższe dochody bez dokonywania wkładów. Pokonanie wielu trudności, z jakimi musi walczyć gospodarka chłopska na terenie Mazur i Warmii, wymaga wysokich kwalifikacji zawodowych. Tymczasem poziom przygotowania fachowego osiedlających się tu chłopów był stosunkowo niski. Wśród repatriantów było wielu rolników przyzwyczajonych do prymitywnych form gospodarowania. Przesiedleńcy, rekrutujący się z robotników i biedoty wiejskiej, nie byli należycie przygotowani do samodzielnego prowadzenia średniorolnego gospodarstwa, tymbardziej, że pochodzili najczęściej z rejonów o niskiej kulturze rolnej.

W tych warunkach zachodziła potrzeba dania pracującym chłopom przygotowania fachowego do pracy w tutejszych warunkach przyrodniczo-ekonomicznych. Trudność polegała na braku środków, a głównie dostatecznie przygotowanej kadry nauczycieli. Najczęściej musieli się oni sami dokształcać, by opanować znajomość procesów produkcyjnych w nowych dla nich warunkach. Ogólna atmosfera panująca w rolnictwie nie zachęcała chłopów do podnoszenia swoich kwalifikacji. Wieloletnie doświadczenia pracy na tych terenach, a szczególnie zaistniała ostatnio sprzyjająca rozwojowi produkcji rolnej atmosfera polityczna pozwoli niewątpliwie na systematyczne podnoszenie kultury rolnej w gospodarce chłopskiej m.in. przez doszkalanie rolników. Dużą rolę w tym zakresie odegrają rozwijające się Kółka Rolnicze oraz związki i zrzeszenia branżowe.

Na obniżenie efektów produkcyjnych poważny wpływ miały specyficzne warunki natury socjologicznej. Wieś olsztyńska, podobnie jak na innych Ziemiach Odzyskanych, jest zlepkiem ludzi o różnych tradycjach i różnych tendencjach. Obecni mieszkańcy danej wsi najczęściej nie znali się bliżej. Pojawiły się również antagonizmy dzielnicowe. To różniczkowanie często wykorzystali różni kombinatory i dochodzili do władzy. Na terenach dawnych, mimo trudnych warunków minionego okresu, społeczeństwo wysuwało do władz ludzi o ugruntowanej opinii, przy narzuconych im władzach byli oni zdolni do samoobrony. Brak ugruntowanej więzi społecznej oraz duża zależność chłopów od różnego rodzaju władz, m.in. na skutek jego trudności ekonomicznych oraz faktu nadania mu gospodarstwa przez państwo, jeszcze bardziej osłabiały zdolność do samoobrony przed różnymi wypaczeniami i wybrykami kacyków. Z tych też względów chłopci Mazur i Warmii ucierpieli szczególnie mocno w latach największych wypaczeń polityki rolnej na wsi.

Nie jest przypadkiem, że na Ziemiach Odzyskanych powstało najwięcej spółdzielni produkcyjnych w drodze nacisku administracyjnego i dlatego najwięcej ich się rozwiązało po październiku. Sytuacja niektórych rodzin chłopskich stała się na tyle nieznośna, że rzuca-

ły one gospodarstwa rolne i uciekały do miast, a najczęściej do innych województw, aby uniknąć represji choćby z tytułu zaległych zobowiązań wobec państwa. Po październiku 1956 r. wiele tych rodzin wraca i stara się o zwrot nadanych im kiedyś gospodarstw.

Wśród ludności ukraińskiej szczególnie mocno ujawniły się tendencje do powrotu na gospodarstwa, z których w r. 1947 została wysiedlona. Moment ten nie sprzyjał stabilizacji, chęci inwestowania i podnoszenia produkcji. Objawy te wystąpiły u poważnej części tej ludności i to głównie po październiku, kiedy zaistniały większe swobody polityczne. Objawy braku stabilizacji, występujące niewątpliwie na terenach naszego województwa, próbuje się tłumaczyć w Niemczech zachodnich niepewnością ludności polskiej co do dalszego losu tych ziem. Można naszemu chłopu przypisywać różne braki, ale trzeźwego rozsądku ma chyba więcej, aniżeli wielu polityków zachodnio-niemieckich. Chłopi, jak i całe polskie społeczeństwo, wiedzą, że Ziemię Odzyskane są tak samo polskie jak i dawne. Utrata ich może mieć miejsce wraz z utratą niepodległości całego kraju. Nie ma więc w zasadzie innego poczucia pewności chłopą pod Warszawą, czy pod Wrocławiem albo pod Olsztynem. Społeczeństwo wie również dobrze, że obawę co do losów swego kraju mogą żywić prędzej Niemcy, aniżeli Polacy.

Przyczyna braku stabilizacji jest przede wszystkim wynikiem wypaczeń w naszej wewnętrznej polityce w stosunku do chłopów nadzielonych ziemią przez państwo. Prowadzone t.zw. „regulacje“ gruntów, które najczęściej sprowadzały się do odbierania części nadzielonej im ziemi, przenoszenie chłopów z gospodarstwa na gospodarstwo, szczególnie w okresie masowego organizowania spółdzielni produkcyjnych, zahamowanie akcji uwłaszczenia i wiele innych niewłaściwych posunięć stały się podstawową przyczyną braku poczucia stabilizacji na wsi. Jednym z dowodów, że te momenty odegrały główną rolę, świadczy chociaż by to, że po październiku wielu chłopów powróciło na swoje gospodarstwa i mamy masowe zjawiska walki o powiększenie gospodarstw.

Trudna sytuacja rolnictwa województwa olsztyńskiego wypływa ze słabego rozwoju całej gospodarki województwa olsztyńskiego. Postawienie głównie na przemysł powodowało, że szybszy był rozwój np. województwa wrocławskiego, dysponującego m.in. surowcami, aniżeli wybitnie rolnicze województwo olsztyńskiego.

Jak z powyższego wynika, państwo dokonało ogromnego dzieła na odcinku zagospodarowania rolniczego województwa olsztyńskiego, jak i całych ziem zachodnich i północnych. Obok tych osiągnięć są równocześnie poważne braki. Były one częściowo powodowane koniecznością koncentrowania uwagi na akcję osiedleńczą kosztem wysiłku na odcinku podniesienia poziomu intensywności produkcji rolnej i pomocy w usuwaniu trudności, wynikających ze specjalnych warunków kształtujących się na tych ziemiach. Wiele trudności wynikło z wypaczeń w polityce rolnej minionego okresu, które w województwie olsztyńskim zarysowały się szczególnie mocno.

Obok generalnej zmiany, jaka została dokonana, szczególnie po październiku 1956 r., w polityce państwa w stosunku do wsi, zachodzi potrzeba uwzględnienia specyficznych warunków rolnictwa województwa olsztyńskiego m. in. przez udzielenie mu specjalnej po-

mocy oraz ulg. Pomoc ta oraz stosowane ulgi powinny doprowadzić do wyrównania sytuacji ekonomicznej tutejszego rolnictwa w stosunku do ziem dawnych. Nie chodzi więc o przywileje, a o danie możliwości jednakowych szans do dalszego rozwoju.

M A T E R I A Ł Y

TADEUSZ CIEŚLAK

MATERIAŁY O PRZEŚLADOWANIU PRZEZ HITLEROWCÓW LUDNOŚCI POLSKIEJ NA TERENIE WARMII, MAZUR I POWIŚLA RAPORTY KONSULÓW POLSKICH

Położenie ludności polskiej pod rządami hitlerowskimi jest znane jedynie z okresu wojny. Nawet i w tym wypadku w stopniu niedostatecznym, bo uważamy za oczywisty pewnik, że zbrodnie hitlerowskie w całym ich zasięgu powszechnie są znane i nie potrzebują dalszego udokumentowania. Dokumentacja okresu międzywojennego właściwie nie istnieje. To zaniedbanie wymaga szybkiego usunięcia i ogłoszenia wszystkich dostępnych materiałów. Tylko wówczas możemy oczekiwać od historyków pełnego obrazu dziejów okresu międzywojennego. W obecnej sytuacji wydawane są prace, zaprzeczające prześladowaniom wcześniejszym i traktujące deklaracje hitlerowskie w stosunku do Polaków jako lojalnie i konsekwentnie wypełniane¹⁾. Rząd hitlerowski, próbując przerzucić odpowiedzialność za wywołanie wojny, powoływał się na raporty swoich konsulów o położeniu ludności niemieckiej w Polsce²⁾ i przekonywał o diametralnie lepszym położeniu ludności polskiej w Niemczech hitlerowskich. Bohaterstwo oporu mniejszości polskiej w Niemczech nie zostało dotychczas włączone do skarba pięknych tradycji naszej historii, choć ogólniki na ten temat i literackie opracowania istnieją. Moim zdaniem konkretny dokument ówczesny ma ogromną wartość i tylko on może w wielu wypadkach przekonać.

Dzięki uprzejmości Dyrekcji Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych mogę przedstawić kilka dokumentów z archiwum b. Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które omawiają sytuację w najbardziej zapalnym terenie, jakim wówczas były Prusy Wschodnie. Wartość ich zwiększa okres opracowania. Referują one skutki ugody min. Becka z Niemcami hitlerowskimi dla Polonii w Niemczech. Pokazują zakłamanie hitlerowskie, które w niczym nie zmieniło stosunku do ludności polskiej, mimo odmiennych deklaracji kierowników polityki. W praktyce terenowych władz hitlerowskich ugoda z min. Beckiem niczego nie zmieniała. Dokumenty powyższe docierały do wiadomości min. Becka. Były przecież raportami jego urzędników, przeznaczone dla wykorzystania w kierowanym przez niego ministerstwie. Ich wymowa jest niedwuznaczna i stanowiły

¹⁾ Breyer Richard: Das Deutsche Reich und Polen 1932 — 1937. Aussenpolitik und Volksgruppenfragen, Würzburg 1955, XII + 372p.

²⁾ Zweites Weissbuch der Deutschen Regierung. Dokumente über die Entwicklung der Deutsch-Polnischen Beziehungen und die Ereignisse von 1933 bis zur Gegenwart. Basel (1940) str. 595, pozycje nr 58 (str. 85/86), 59 (str. 86), 60 (str. 86/87), 64 (str. 90/91), 65 (str. 91/92).